Rok IV | Środa 21 Sierpnia 1918 r. | Nr 187.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. za wyraz. Najmniej 1.50 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

Po zjeździe monarchów
i podróży ks. Radziwiłła.

Komunikat urzędowy o zjeździe w niemieckiej głównej kwaterze wymowny jest tem czego ...nie mówi. Poza ogólnikami jedyne zdanie zawierające nieco więcej treści stwierdza ogólną zgodę i porozumienie.

Konkretnie biorąc jest to nie wiele, o wiele mniej niż wyrażały przypuszczenia prasy berlińskiej i wiedeńskiej, a nawet i naszej, która w ogromnej większości powtórzyła to co pisano w Berlinie i Wiedniu.

Ponieważ jednak na ogół—po za plotkami —nie spodziewano się żadnych rozstrzygnięć, więc oschłość komunikatu nie stanowi niespodzianki.

Natomiast prasa wiedeńska i berlińska roi się od nowych kombinacyi, które z natury rzeczy są inne w Wiedniu a inne w Berlinie—co z względu na odmienne interesy obu państw jest zupełnie zrozumiałe.

Wiedeń radby, aby doszło do unii realnej z Polską—przyczem do Królestwa zostałaby przyłączona Galicya. Berlin natomiast wolałby (w obecnej sytuacyi) ujrzeć Polskę z samego Królestwa Kongresowego, może z królem z dynastyi Habsburskiej...

To jest sedno rozlicznych głosów prasy wiedeńskiej i berlińskiej na których przytaczanie nie mamy miejsca.

*

O podróży ks. Radziwiłła do niem. kwatery głównej pozatem, że ks. Radziwiłł opuścił gł. kwaterę w przedzień zjazdu monarchów, wiemy również niewiele—a właściwie same tylko.... „podobno".

Podobno więc ks. Radziwiłł przedłożył kwaterze głównej następujące postulaty polskie.

1) Zagwarantowanie nietykalności zachodniej granicy Królestwa;

2) Przyznanie na wschodzie linii Bugu;

3) Przyłączenie do Królestwa pewnego terytoryum Litwy historycznej, w zamian za ewentualne oddanie 3 litewskich powiatów gubernii suwalskiej na rzecz państwa litewskiego;

4) Dostęp do morza Bałtyckiego przez neutralizacyę dolnego biegu Wisły, oraz biegnącej wzdłuż niej linii, oraz Gdańska jako portu wolnego;

5) Zniesienie linii, dzielącej królestwo na okupacye, oddanie administracyi w ręce polskie, oraz oddanie skarbowości państwu polskiemu;

6) Natychmiastowe pomnożenie polskiej siły zbrojnej do wysokości 20.000, a po wykształceniu tej ilości w kierunku kadrowym, bezzwłoczne powołanie pod broń roczników popisowych;

7) Oddanie regencyi Królestwa Polskiego arcyksięciu Karolowi Stafanowi.

*

Podobno też ks. Radziwiłł i hr. Ronikier zadowoleni są z przebiegu obrad w głównej kwaterze.

„Przegląd Poranny" donosi w tej mierze z Berlina co następuje:

Onegdaj rano wrócili tu z kwatery głównej Janusz ks. Radziwiłł i Adam hr. Ronikier.

Komunikują nam, iż Janusz ks. Radziwiłł spodziewany jest w Warszawie dzisiaj. Niezwłocznie po przyjeździe złoży on z podróży swej do głównej kwatery sprawozdanie Radzie Regencyjnej, a również zaznajomi z przebiegiem rokowań Radę ministrów.

Janusz ks. Radziwił oświadczył, iż szczegółów z przebiegu konferencyi w kwaterze głównej na razie udzielić nie może. Zaznaczył jedynie, iż jest z podróży bardzo zadowolony.

Adam hr. Ronikier oznajmił przedstawicielom prasy, iż widoki rozwoju sprawy polskiej, sądząc z przebiegu konferencyi, przedstawiają się jaknajpomyślniej.

—Dodać mogę jedynie—zaznaczył hr. Ronikier—że program, który mieliśmy na myśli, jadąc do głównej kwatery,—ma wszelkie dane urzeczywistnienia. Niezbędne będą, rozumie się, dalsze rokowania lecz już nie zasadniczej natury.

NOWI BISKUPI.

„Osservatore Romano" z dn. 31 z. m. ogłasza prekonizacyę nowych sześciu biskupów-sufraganów polskich.

Lista obejmuje następujących dostojników kościoła:

Ks. prałat Stanisław Gall, regens warsz. metropolitalnego seminaryum duchownego i wikaryusz generalny konsystorza warszawskiego, otrzymał nominacyę na biskupa sufragana warszawskiego.

Ks. prałat Wojciech Stanisław Owczarek, wikaryusz generalny konsystorza włocławskiego, został biskupem sufraganem włocławskim.

Ks. prałat Władysław Krynicki, regens włocławskiego seminaryum duchownego—również biskupem-sufraganem włocławskim.

Ks. prałat Adolf Szelążek, szef sekcyi do spraw katolickich w depart. wyznań w ministeryum ośw. publ. i wyznań religijnych—biskupem sufraganem płockim.

Ks. prałat Paweł Kubicki, wikaryusz generalny i regens seminaryum w Sandomierzu—biskupem sufraganem sandomierskim.

Ks. prałat Romuald Jałbrzykowski biskupem-sufraganem sejneńskim.

Nominacye na biskupów dyecezyalnych do Lublina, Janowa, Wilna i Kamieńca Podolskiego spodziewane są niebawem.

Z kronik bandytyzmu.

Dnia 7 b. m. żandarmerya polowa aresztowała w Lublinie

austryackiego dezertera

Józefa Pobutę z Przemyśla wraz z dwoma towarzyszami i odstawiła go sądu wojennego w Lublinie. Pobuta w towarzystwie jeszcze 6-ciu osób dokonał w nocy dnia 9 maja 1918 roku włamania się do urzędu podatkowego w Lubaczowie (w Galicyi), przyczem złoczyńcy zabrali z kasy 1.834.416 koron. Dotychczas na ślad złoczyńców nie można było natrafić. Przy Pobucie znaleziono 180.167 koron. Pobuta i jego dwaj towarzysze za pośrednictwem służącego magistratu i dwóch żydów w Lublinie za zapłatą 1.500 koron uzyskał fałszywe paszporty, które obecnie znaleziono i skonfiskowano.

W nocy na 16 b. m.

sześciu bandytów zamaskowanych

i uzbrojonych w karabiny, bagnety i szable napadło na Grzegorza Tempolskiego w Hucie, gm. Karczmiska i zrabowało 310 rubli. Zaalarmowani przez stróżów nocnych mieszkańcy miejscowości nie mogli przyjść z pomocą napadniętemu, ponieważ złoczyńcy rozpoczęli strzelać, oddając około 30 strzałów. Tompolski został lekko raniony bagnetem. Napastnicy uciekli w kierunku Wąwolnickich dołów. O napad podejrzani są Augustyniak, Mazur, Dudek, Łuka i Gołębiowski.

Posterunek żandarmeryi w Bełżycach aresztował

4-ch bandytów.

podejrzanych o rabunkowe napady w Babinie i Chodlu. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się także niejaki Welner, który postrzelił raniąc ciężko wicewachmistrza Pausza Rudolfa. (?)

Dnia 9 b.m. trzech bandytów

strzałami rewolwerowymi

zraniło lekko żandarma posterunku prząsławskiego w gminie Zagórze w chwili, gdy ich zatrzymał. Pierwszy ze złoczyńców lat 25 do 30, średniego wzrostu, o szerokim nosie, o jasno blond ostrzyżonym wąsie, ubrany był w czarny kapelusz i czarne zniszczone ubranie; pozostali mogli liczyć 20 do 22 lat bez zarostu, ubrani byli w miękkie kapelusze i czarne ubrania.

Dnia 7 b.m. rano dwóch bandytów

na drodze z Myszkowa do Żarek

napadło na Judkę Budnika i jego żonę Frajndlę z Mrzygłodu, i zrabowało im 600 rubli, 146 koron i 58 marek. Złoczyńcy: Franciszek Fressel z Pochulanki i Męczyk Ignacy z Altmyszkowa.

Dnia 7 b. m. o godz. 10 w nocy

dwóch bandytów obrabowało

Franciszka Modina w górach Miechowskich w jego mieszkaniu, zabierając mu 3 tysiące rubli, 600 koron, parę wysokich butów, jedno ubranie brązowe w czarne paski, popielatą kamizelkę, jedną sztukę czarnego sukna i dwa i pół łokcia płótna. Złoczyńcy poszli najpierw do miejscowego sołtysa Nowaka i grożąc mu zastrzeleniem zmusili go, aby poszedł z nimi do Modina. Dwóch weszło do mieszkania, trzeci stanął na straży przed domem Nowaka, czwarty przed domem Modina. Pierwszy złoczyńca lat około 27, średniego wzrostu, silny blondyn, o małym wąsie, czerwonej twarzy. Drugi około lat 18, średniego wzrostu, szatyn, bez zarostu. Wszyscy uzbrojeni byli w karabiny.

Dnia 3 b. m.

siedmiu bandytów

zrabowało młynarzowi Janowi Mazurkiewiczowi z jego mieszkania 2 nowe ciemno-brązowe ubrania z firmą „Orzechowski — Warszawa", czarny surdut, czarne spodnie, brązową zarzutkę męską, letnie białe ubranie, zegarek niklowy, portfel znaczony literami „J. M." z gotówką około 100 marek, portfel z hrabiowską koroną i kwitami na 300 i 500 rubli, paszport niemiecki na nazwisko „Jan Mazurkiewicz" i 3 karty identyczności na nazwisko Stefan, Jan i Julianna Mazurkiewicz, wreszcie 2.500 koron i 2000 rubli.

Bandyci wszyscy byli w wieku od 20—30 lat, silni, uzbrojeni w rewolwery i karabinki.

Dnia 5

zamordowano dwoma strzałami

prawdopodobnie z rosyjskiego karabina repetierowego w pobliżu Lipówki handlarza Wojciecha Cebo z Łosienia i zabrano mu złoty zegarek kieszonkowy, pierścionek z czerwonym kamieniem i portmonetkę skórzaną z małą kwotą. Nieznany złoczyńca należeć ma do szajki przemytników.

Wojna.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ 18 sierpnia. Urzędowo donoszą:

Na froncie włoskim miejscami ożywiona walka artyleryi.

W Albanii nie było ważniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN, 18 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: Walka piechoty na południowy zachód od Bucquoy i na północ od Ancry.

Grupa wojsk generała pułkownika Boehma: Po obu stronach Avry kontynuował nieprzyjaciel wczoraj swe ataki. Przy silnem poparciu artyleryi i wozów pancernych ruszył on wczoraj rano do ataku wzdłuż dróg prowadzących z Amiens i Montdidier do Roye. Jego wozy pancerne zostały zniszczone strzałami, albo zmuszone do zawrócenia. Piechota, która za nimi postępowała, została odrzucona ogniem i przeciwatakiem. Koło Bouvraignes i na południe stamtąd, gdzie nieprzyjaciel—wedle dodatkowych doniesień 16 b.m.—sześć razy daremnie atakował, nie udały się ponowne ataki nieprzyjaciela.

Pod wieczór walka artyleryi znów znacznie się wzmogła i rozszerzyła się aż w okolice na północ od Chaulnes i na południowy zachód od Noyon. Na północny zachód od Chaulnes ataki nieprzyjacielskie, wobec naszego ześrodkowanego ognia, tylko na nielicznych miejscach mogły się rozwinąć. Odparto je. Po obu stronach Roye, między Bouvraignes i Lassigny ruszał nieprzyjaciel kilkakrotnie do ataku. Ataki te załamały się przed naszemi liniami. Walki na polach przed pozycyami na południowy zachód od Noyon.

Na północ od Aisny, po gwałtownym ogniu, nastąpiły częściowe natarcia Francuzów między Nancel a Nouvron.

Na północ od Autreches usadowił się nieprzyjaciel w naszych najbardziej naprzód wysuniętych liniach. Pozatem odparto go ogniem i przeciwatakiem.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Nad Vesle pomyślne walki piechoty. Między Braisne a Fismes była w nocy ożywiona czynność artyleryi.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Pomyślne natarcie na rowy nieprzyjacielskie koło Blamont.

W Wogezach nasze posterunki wysunięte naprzód na kępie Fave aż do Frapelles według rozkazu usunęły się przed atakiem nieprzyjacielskim.

Ludendorff.

Telegramy.

Cesarz Karol pragnie widzieć Polskę zadowoloną.

LUBLIN. Na uczcie galowej w dn. 17 b. m. generał-gubernator Liposzczak wygłosił do oficerów i urzędników mowę, w której powiedział: „My, którzy działamy na historycznej ziemi dziewiczego obszaru państwowego (eines jungfraeulichen Staatsgebietes), dziś rano uczyniliśmy w sposób uroczysty zadość świętemu obowiązkowi modłów za pomyślność cesarza, przesyłając Bogu nasze ciche błogosławieństwa za pośrednictwem duchownego i salw honorowych naszych karabinów. Pozostaje nam jeszcze na tem miejscu ślubować dalszą pracę w duchu intencyi najwyższych, które w Polsce pragną widzieć kraj zadowolony, radujący się swojem życiem narodowem, kraj, który w łagodnej strefie odzyskanej swobody rozwijając swoją budowę, w wiernym, sąsiedzkim stosunku z potężną monarchią znaleść może zabezpieczoną, rokującą szczęście przyszłość".

Czecho-Słowakom grozi zagłada.

WŁADYWOSTOK. Czeski dowódca wyłuszczył reprezentantom koalicyi w memoryale, że niezbędną jest szybsza pomoc na wielką skalę, by umożliwić pochód na Irkuck. Jeżeli siły bojowe koalicyi nie dotrą do Irkucka w ciągu 6 ty-

godni, równałoby się to zagładzie wszystkich Czecho-Słowaków w zachodnim Sybirze i wydaniu Rosyi na łaskę Niemiec.

Wojska koalicyi koło Archangielska cofnęły się.

MOSKWA. Dzienniki donoszą: Od ministra wojny nadszedł telegram z Wołogdy, że wojska koalicyi w odcinku Archangielska cofnęły się poza obręb działania artyleryi. Wojska sowietów wysadziły w powietrze tunel Hadkał.

Rosya żąda północnej Ukrainy

KIJÓW. Przewodniczący ukraińskiej delegacyi pokojowej Szeluchta wobec reprezentantów prasy oświadczył, że Rosya, zachowując pod okupacyą ukraińskie obszary, interesowana jest w odwlekaniu zawarcia pokoju. W sprawie granic wbrew zasadzie: „bez aneksyi i wolność ludów“ żąda Rosya prawie całej północnej Ukrainy, w tem ogromnej części obszaru Dońskiego, a teraz znowu przeciąga rokowania żądając sądu rozjemczego w Hadze, który teraz nie obraduje. Ukraina życzy sobie szczerego pokoju i ustalenia granic.

Konsul Stanów Zjednoczonych w Moskwie.

WASZYNGTOM. (Reuter). Generalny konsul Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Poole, zamierza pozostać w Moskwie, aby pomagać angielskim i francuskim urzędnikom konsularnym.

KRONIKA.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w przedmiocie przedłużenia terminu wstrzymania eksmisyi. Na mocy art. 21 ustawy o Radzie Stanu Królestwa Polskiego z dnia 4 lutego 1918 roku nr. 2 Dz. Praw poz. 2 i wykonaniu ustawy o przedłużeniu terminu wstrzymania eksmisyi lokatorów z dnia 9 sierpnia 1917 roku zarządzam przedłużenie do dnia 15 września 1918 roku terminu wstrzymania wykonania wyroków sądowych i aktów z klauzują egzekucyjną w sprawach o eksmisyę lokatorow z lokali, objętych ustawą z dnia 13 lipca 1917 roku, ogłoszoną w nr. 8 Dz. Praw pod poz. 17.

Niniejsze przedłużenie traci moc z chwilą wcześniejszego wejścia w życie ustawy tymczasowej o ochronie lokatorów

Warszawa, d. 9 sierpnia 1918 r. Minister Sprawiedliwości w z. J. Światopełk-Zawadzki.

Z okazyi urodzin Cesarza Karola przeznaczyło Jen. Gub. wojskowe łącznie 250.000 Kor. na cele dobroczynne miejscowe. Z sumy tej wypłacono zostanie do rąk głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie 100.000 Kor. na cele ochrony dzieci i 125.000 Kor. na powracających uchodźców, do rąk zaś żydowskiego Komitetu Ratunkowego w Lublinie 25.000 Kor. na ubogich żydowskich.

Dr. Hussarek wypiera się planu federalizowania Austryi. „Parlaments Korespondenz“ donosi, że wiadomość podana przez pismo praskie „Czech“, jakoby prezydent ministrów, bar. Hussarek wypracował plan przemienienia Austryi w państwo federacyjne, jest bezpodstawną.

Z Dąbrowy.

W SPRAWIE KURSÓW WAKACYJNYCH DLA NAUCZYCIELI W DĄBROWIE.

(d) W n-rze 174 „Kuryera Zagłębia“ z d. 9 b. m. umieszczono niepodpisany artykuł pod tyt. „Kursy uzupełniające dla nauczycieli,“ w którym całą zasługę inicyatywy i zorganizowania kursów przypisane zarządowi Koła Pol. Macierzy S. w Dąbrowie; oraz zaznaczono, że słuchacze kursów to był „kwiat okolicznego i miejscowego nauczycielstwa“.

Zarząd Oddziału Zrzeszenia Nauczycielstwa Pol. Szkół Początkowych w Dąbrowie, jako dobrze znający tę sprawę, w imię bezstronności poczytuje sobie za obowiązek podać poniższe wyjaśnienie i sprostowanie.

O potrzebie zorganizowania kursów w Dąbrowie pomyślało przedewszystkiem samo nauczycielstwo, bo już 4 marca r. b. sprawa ta była omawiana na konferencyi nauczycieskiej; odnośną uchwałę zaprotokółowano i przesłano do Ministerstwa W. R. i Ośw. Publ. z prośbą o wprowadzenie myśli tej w czyn. Kiedy w początkach czerwca Zarząd Koła P. M. S. w Dąbr. zaprosił na wspólne posiedzenie Inspektora Szkolnego i dwóch przedstawicieli Oddziału Zrzeszenia Nauczycielstwa P. S. P. to się okazało, że i Zarząd Koła Macierzy już w kwietniu powziął również taką samą inicyatywę. Z dyskusyi na tem posiedzeniu wyjaśniło się, że dotychczasowa działalność Koła P. M. S. w Dąbrowie zbyt słabo się przejawiała i że Zarządowi Koła M. zależy na tem, aby przez zorganizowanie kursów działalność swoją dla szerszego ogółu uczynić widoczną. I nic by przeciwko temu mieć nie można, gdyby nie ta okoliczność, że Zarząd Koła Macierzy z całą bezwzględ- usiłował projektowanym kursom narzucić wyłącznie swoją firmę. Jednakże zarówno Inspektor jak i przedstawiciele nauczycielstwa dążeniu temu Zarządu K. M. sprzeciwili się, utrzymując kategorycznie, że kursy mogą być zorganizowane tylko pod egidą Ministerstwa. A że odpowiedź Ministerstwa na przesłane przez Inspektora Szkolnego wnioski konferencyi nauczycielskiej z dn. 4 marca jeszcze nie nadeszła i o wyasygnowaniu funduszów na ten cel nic nie było wiadomo, zaś Zarząd K. M. od wyłączności swej firmy odstąpić nie chciał, przeto pierwsze wspólne posiedzenie nie dało żadnego wyniku. W końcu czerwca otrzymał Inspektor z Ministerstwa 4.000 kor. i polecenie zorganizowania kursów; niezwłocznie więc rozesłał okólnik do nauczycielstwa powiatu wyznaczając czas trwania kursów od 8.VII do 3.VIII. Wtedy Zarząd K. M. na wspólnem posiedzeniu dn. 27.VI. uznał za konieczne zgodzić się na poprzedni proponowany kompromisowy wniosek, aby przyjąć nazwę: „Kursy uzupełniające dla nauczycieli ludowych, zorganizowane przez Ministerstwo W. R. i O. P.“ przy współudziale Zarządu K. P. M. S. w Dąbrowie“. Tak brzmiała nazwa na ogłoszeniach i tak brzmi na wydanych słuchaczom tymczasowych świadectwach. Jednakże z polecenia Ministerstwa Inspektor zamienia teraz te świadectwa na inne, na drukach przysłanych z Ministerstwa, i w tych ostatnich niema nawet wzmianki o Macierzy. Z tego wynika, że Ministerstwo nie chce być ani współrzędnem, ani w atrybucyach swoich zastąpionem nawet przez tak popularną instytucyę. A takie właśnie intencye niepodpisany autor artykułu najwidoczniej Macierzy przypisuję.

Na wykłady stale uczęszczało 60 osób, i gdyby w tej liczbie nie było 33% kandydatek i kandydatów do zawodu nauczycielskiego, możnaby powiedzieć, że prawie połowa nauczycielstwa szkół publicznych powiatu dąbrowskiego korzystała z wykładów, bo w teraźniejszych a normalnych warunkach, przy nędznem wprost na dzisiejsze czasy uposażeniu (od 100 do 133 kor. miesięcznie na wsi i od 254 do do 310 kor. w Dąbrowie łącznie z dodatkami od miasta) najoczywiściej dowodzi, że ludzie ci, pomimo, iż są literalnie wyzyskiwani, wkładają jednak w swój zawód daleko więcej dobrej woli i chęci aniżeli usytuowanie materyalne może ich obowiązywać, aniżeli pracownicy jakichkolwiek innych wyzwolonych czy niewyzwolonych zawodów. Dlatego też niesłusznem jest utyskiwanie autora z „Kuryera“ na zbyt małą frekwencyę, gdyż znaczna część nauczycielstwa nawet w wakacye nie może się oddawać samokształceniu, bo musi kilkanaście godzin dziennie poświęcić na pracę zarobkową w zakresie swego czy innego zawodu aby podtrzymać swoje i swej rodziny istnienie lub też korzystając z wolnego czasu wyjechać, by się odżywić kosztem lepiej sytuowanych krewnych. Opóźnienie w organizowaniu kursów również znacznie przyczyniło się do zmniejszenia frekwencyi.

Z pomiędzy 60 osób, korzystających z kursów 54% stanowili nauczyciele (a przeważnie nauczycielki) tak zwani „wojenni“, 33% kandydatki do zawodu nauczycielskiego i 13% nauczyciele wykwalifikowani. Z tego zestawienia trudno się domyślić, dlaczego autor artykułu taki dobór uczestników nazywa „kwiatem nauczycielstwa“; jeżeli bierze pod uwagę stronę dekoracyjną, to najzupełniej zgodzić się z nim można, ponieważ rzeczywiście płeć piękna była na kursach licznie reprezentowana (64%).

Ze już nie udogodnienie, jak mówi autor artykułu, ale wprost pomoc pieniężną dała Macierz pozamiejscowym słuchaczom kursów, dopłaciwszy do ich własnych środków jakie mogli mieć na wyżywienie blizko 2.000 kor., należy podnieść z całkowitem uznaniem, i tu Macierz była najzupełniej w swojej roli. Bez tej doraźnej pomocy trzydzieści i kilka osób z pozamiejscowego nauczycielstwa nie mogłoby korzystać z kursów; i chociaż oglądanie się na taką pomoc nie jest przyjemne ani zaszczytne, zwłaszcza. gdy się ma świadomość, że swoją zawodową i odpowiedzialną pracą powinno się zarobić tyle, aby starczyło na utrzymanie, to jednak odnośnie do nauczycielstwa ludowego uważa się takie stosunki na rzecz normalną.

Pożytek z kursów jest niewątpliwie duży i nietylko z tytułu wysłuchanych wykładów ale więcej może przez podniesienie ducha wśród nauczycielstwa i wytworzenie przekonania, że przecież nie napróżno urządza się to wszystko, że sfery miarodajne zajmą się wreszcie poważnie sprawą szkolnictwa i nauczycielstwa elementarnego.

(d) **Z niedzieli.** Jak zwykle deszcz padał dzień bezmała cały z przerwami. Taka więc była sobie niedziela letnia jak wszystkie w tym roku. Kto miał ubranie nie zniszone szedł na spacer i przynosił do domu wodę w butach — co niby ze oznacza oszczędność, ale przecie przyjemnością nie jest. Dla tego też cały dzień ruch był mały, a już pod wieczór miasto jakby obumarło... Nawet restauratorzy i cukiernicy powiadają, że robią w toką niedzielę kiepskie interesy—nie mówiąc już o rzeźnikach, którzy jak wiadomo są najbiedniejsi i zawsze czy to święto czy piątek do całego kramu grubo dopłacają.

Wogóle najlepiej robi ten obywatel który—jak opowiada—kładzie się na całą niedzielę do łożka, ubranie wiesza przed sobą i cieszy się „bo... mu w ten sposób majątek rosnie w oczach“ Tamtejszej niedzieli—mowi—garnitur taki kosztował 1450 koron, a dziś go niżej 1500 koron nie dostanę. Noszę go tylko w niedzielę, a ze sobie powisiał dziś na kołku — 50 koron zarobiłem“. A no, różne zarobkowania są sposoby, ten zaś tem piekniejszy, że w niczem nie naruszył spoczynku niedzielnego.

(d) **Z sądownictwa.** Dąbrowa podzielona jest na 2 rewiry z których każdz ma osobny Sąd pokoju. (Sąd pokoju III istnieje dla gmin okolicznych) Natomiast był dotychczas jeden sędzia śledczy z dodanym mu aplikantem. Obecnie dla kazdego rewiru ustanowiono osobnego sędziego śledczego. Jednym jest p. Świderski, drugim p. Tłuchowski.

(d) **Sklep administracyi „Gazety Polskiej“.** Ogromna drożyzna papieru zeszytów i wogóle przyborów szkolnych, ktorych ceny doszły już do wysokości wprost fantastycznej, a niczem nieusprawiedliwionej skłoniła nas do otwarcia przy Administracyi własnego a taniego sklepu z papierem i przyborami zarówno szkolnymi jak i biurowymi, w którym tak młodzież szkolna jak i starsi będą mogli nabywac materyały piśmienne po cenach niższych niż są one dotychczas w sklepach miejscowych przyjęte. Staramy się o towar dobry a tani, oraz wybor mozliwie największy. Drobne usterki — jak chwilowy brak tego lub owego artykułu — zechcą, nam odbiorcy wybaczyc. Sklep został otworzony niedawno, trudności komunikacyjne są ogromne, sprowadzenie przeto towaru z pierwszej ręki, a tylko taki można sprzedawać tanio, musi nieraz potrwać czas dłuższy... Niemniej w najważniejsze przybory zaopatrzony sklep już otwarliśmy i prosimy — o przekonanie się, o cenach i jakości towarow.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.